

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA ANNA KARNA: Przy mikrofonie Audycji Kulturalnych kłania się państwu Anna Karna. Dziś obchodzimy osiemdziesiątą trzecią rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej w kordegardzie galerii Narodowego Centrum Kultury. Właśnie zostały otwarte dwie wystawy opowiadające o dramacie wojennym. Pierwszą z nich można oglądać we wnętrzach galerii, druga to prezentacja plenerowa na Krakowskim Przedmieściu. Gościem audycji jest Agnieszka Bebłowska Bednarkiewicz, kuratorka tych wydarzeń. Dzień dobry.

AGNIESZKA BEBŁOWSKA BEDNARKIEWICZ: Dzień dobry Państwu. Dzień dobry pani.

DZIENNIKARKA ANNA KARNA: Właśnie teraz kiedy my zaczynamy naszą rozmowę w galerii kordegarda rozpoczyna się wernisaż wystawy pod tytułem „Pożoga” to wystawa prac artystów, którzy bezpośrednio doświadczyli okrucieństwa drugiej wojny światowej.

AGNIESZKA BEBŁOWSKA BEDNARKIEWICZ: Tak to są świadkowie i bo trudno jest opowiadać o wojnie, kiedy się jej nie przeżyło, a jednocześnie te doświadczenie wojenne jest przynoszone przez nasze rodziny. Mamy w sobie wszyscy zapisane blizny i znamy gdzieś historię drugiej wojny światowej opowiadanej w filmach, na lekcjach historii, czy przez nawet opowieści dziadków, ale bardzo trudno doświadczyć emocje strachu i takiego dogłębnego dotknięcia złem którym jest wojna i właśnie dzięki sztuce możemy coś takiego poczuć i i to dotknąć oczywiście w sposób metaforyczny. Prezentujemy trzech artystów to jest Alina Szapocznikow wspaniałym dziełem „Ekshumowany”, Jonasz Stern z cyklem obrazów to są kolaże złożone z kości i płótna oraz praca Władysława Hasióra „Niobe z czarnego pożaru”. Wszystkie prace oczywiście powstały później, powojenne ich jakby łączność z wojno nie jest taka oczywista. Natomiast poprzez biografie artystów i znajomości sztuki wiemy, że ta wojna powracała do nich wielokrotnie. Jonasz Stern przez układanie kości ptactwa przede wszystkim to są kurczątki kości, ale też rybnie ości jakieś resztki piór układa kompozycje, które starają się odtworzyć życie. Natomiast jest to zupełnie bezcelowe działanie dlatego, że to jest działanie niemożliwe ponieważ Jonasz Stern wszedł w wojnę jako dorosły człowiek, bo jest artystą urodzony 1904 roku jako Żyd był zmuszony mieszkać w getcie potem w ramach likwidacji getta został zaprowadzony na miejsce egzekucji odarty z ubrania i wszyscy byli rozstrzelani, jemu się udało przeżyć był pod stertą trupów, który się nocą wygrzebał i nagi uciekł z tego dołu śmierci i te doświadczenia, zresztą często mówił o tym że podarowaną mu drugie życie i te

doświadczenie wraca. Oczywiście ono nie wraca w sposób taki oczywisty, czyli on nie robi rowów z trupami natomiast ta próba właśnie opowiedzenia o takim rozkładzie ciała, o tym, że ciało znika, że jest kruche, że można je tak po prostu zabić to myślę, że to wraca w jego twórczości dosyć obsesyjnie w bardzo surrealistycznej formie, natomiast bardzo takiej dotykającej. Z kolei dwie rzeźby, które mamy Aliny Szapocznikow i Hasióra to są rzeźby stworzone przez wojenne dzieci oni dorastali w czasie wojny Alina Szapocznikow to rocznik dwudziesty szósty, Hasiór dwudziesty ósmy, także mieli naprawdę kilkanaście lat jak wchodziła w te działania wojenne, które się toczyły wokół nich i tak jak Szapocznikow była więźniem obozów koncentracyjnych, Hasiór nie no dzięki bogu mieszkał w Nowym Sączu, natomiast też był świadkiem i likwidacji getta i strachu codziennego to były też tereny gdzie intensywnie działała niemiecka machina wojenna. Oni stworzyli dwie rzeźby, które też są ze sobą w dialogu to jest „Ekshumowany” Aliny Szapocznikow, który dostaliśmy dzięki uprzejmości muzeum Niepodległości w Warszawie oraz „Niobe z czarnego pożaru”, które dostaliśmy z kolei dzięki uprzejmości muzeum Sztuki w Łodzi. Obie rzeźby są niesłychanie ekspresyjne Niobe najpierw powstała w sześćdziesiątym pierwszym roku jako sama Niobe. Była to postać złożona również z mydła, wosku no i z takich różnych elementów typowych dla Władysława Hasióra. To jest rzeźba, która przeszła kilka etapów ona została stworzona w sześćdziesiątym pierwszym roku, siedemdziesiątego czwartego spłonęła to co z niej zostało Hasiór uznał za nowe dzieło sztuki, nadał nową nazwę i ułożył w szklanej gablocie. Teraz rzeźba nosi nazwę „Niobe z czarnego pożaru” co jest właśnie tym powidokiem. Natomiast Niobe to też zawiera w sobie antyczną opowieść, o matce, która straciła wszystkie swoje dzieci przez nienawistnych bogów tutaj był Artemida i Apollo tutaj mamy machinę wojenną. To też jest matka, która zginęła z rozpacz w czarnym pożarze, który tutaj możemy bardzo łatwo identyfikować jako wojnę jest to niesłychanie bolesna praca, bo to jest praca mówiąca o takiej ostatecznej rozpacz. Tak jak u Sterna mamy tu próbę odnalezienia życia, tutaj mamy dotknięcie zupełnej rozpacz. „Ekshumowany” Aliny Szapocznikow to z kolei zupełnie inna praca. Ona powstała w pięćdziesiątym piątym roku jest dziś odpowiedzią i takim rozliczeniem ze stalinizmem jest poświęcona jednemu z zamordowanych działaczy węgierskich.

**DZIENNIKARKA ANNA KARNA: Jedna z nielicznych jej rzeźb dotykająca polityki
prawda.**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA BEDNARKIEWICZ: Tak, ale oczywiście nie można było tego tak prosto zadedykować. My to teraz wiemy natomiast ona została nazwana „Ekshumowany” i myślę, że ona dotyczy też czegoś szerszego niż tylko dotknięcia polityki. Ona pokazuje te umęczone ludzkie ciało, które jest ciałem martwym, ale ciałem, które jakby powstaje z grobu, żeby wykrzyczeć swoją niezgodę i to jest, jeżeli pani słucha oskarżycielska. „Ekshumowany” jest rzeźbą nie tylko pokazującą martwe ciało, które zostało wydobyte z grobu co też nas niestety wiedzie do tych wspomnień

z czasów drugiej wojny światowej, odkrywanie masowych grobów szczególnie mamy też w pamięci Katyń, gdzie te ekshumacje były tak strasznie bolesne i takie takie długie, i tak zakłamane. „Ekshumowany” jest rzeźbą oskarżycielską, to jest te ciało, które zamordowanego człowieka które oskarża, które wyraża w sposób niesłychanie ekspresyjny niezgody na zło, które się dokonało na nim. I konfrontacja tych trzech artystów jest właśnie taką próbą zrozumienia ogromnych emocji, tego co oni przeżyli, tego dotknięcia zła, które było ich udziałem jako młodego człowieka, artyści jako dzieci, których wyobraźnia artystyczna budowała się właśnie w czasie drugiej wojny światowej, w czasie strachu i w czasie okrucieństwa.

DZIENNIKARKA ANNA KARNA: We wnętrzu galerii Kordegarda na wystawie „Pożoga” także możemy oglądać wyjątkowe unikalne materiały archiwalne.

AGNIESZKA BEBŁOWSKA BEDNARKIEWICZ: Tak rzeczywiście dzięki uprzejmości Finy udało nam się pozyskać materiały filmowe, z których fragmenty będziemy pokazywać w pętli jako film puszczany bez dźwięku na ścianie naszej galerii. To jest film, który przedstawia tą właśnie machinę wojenną września trzydziści dziewięć niemiecką i sowiecką oraz wspólną defiladę obu wojsk, która się odbyła w Brześciu. To jest takie historyczne kompendium, żeby to pokazać jak machina wojenna była bezwzględna, ona szła niszczyła wszystko co spotyka na swojej drodze i to co w jednej sali właśnie mamy te dotknięcie historii, takiej namacalnej, bo wiadomo, że filmy dużo lepiej nam przedstawiają po prostu ten ten moment. Natomiast w dużej sali dzięki artystom pokazujemy jaki to przyniosło skutek.

DZIENNIKARKA ANNA KARNA: To są filmy także propagandowe.

AGNIESZKA BEBŁOWSKA BEDNARKIEWICZ: Tak to są firmy propagandowe i niemieckie i sowieckie. Jest w nich pycha, wielka pycha obu armii takie, bo były kręcone z ogromnym samozadowoleniem pokazują właśnie machinę wojenną z jaką dumą pokazują ostrzelane domy, walące się mieszkania, ludzi, którzy stoją, cywilów, którzy stoją z rękami uniesionymi na górze. Także myślę, że to się zupełnie inaczej ogląda teraz osiemdziesiąt trzy lata później niż wtedy, kiedy z jaką intencją to było kręcone, i myślę, że to jest bardzo dobrym kompendium do wystawy „Wojna”, która jest wystawą dwuetapowa. Jest to wystawa zewnętrzna, plenerowa, którą przygotowaliśmy w Narodowym Centrum Kultury. Jest to wystawa historyczna, które nam opowiada o faktach które się zdarzyły, o agresji nazistowskich Niemiec pierwszego września, ale również sowieckiej Rosji siedemnastego września i tak jak niedawno jeszcze myśleliśmy o tej ucieczce, kolejnych rocznicach takiej perspektywy, że to już jest historia to tym razem ta rocznica jest bardziej ponura niż poprzednie,

ponieważ wojna rozpoczęła się za naszą bliską granicą, jesteśmy świadkami uciekinierów, którzy przychodzą tutaj ze swoimi też wojennymi historiami.

DZIENNIKARKA ANNA KARNA: Dramatu, łez, umierania w samotności, morderstw, głodu tego wszystkiego co wydawałoby się kilka dekad temu już na zawsze zamknęliśmy.

AGNIESZKA BEBŁOWSKA BEDNARKIEWICZ: Tak, a to wraca teraz niepokojąco te dwie wystawy i „Wojna” i „Pożoga” one tworzą właśnie razem taki głos też sprzeciwu, wobec tego co się dzieje i tego, że nie możemy być obojętni na zło, które jest obok nas.

DZIENNIKARKA ANNA KARNA: Wystawa „Wojna” to wystawa plenerowa. Co to za fotografie?

AGNIESZKA BEBŁOWSKA BEDNARKIEWICZ: To są fotografie, które oczywiście wojenne, które pozyskaliśmy z kilku źródeł. Dostaliśmy je dzięki uprzejmości muzeum Drugiej Wojny Światowej, Narodowego Archiwum Cyfrowego, muzeum Auschwitz Birkenau oraz ośrodkowi Karta. To są bardzo przejmujące fotografie i przejmujące też teksty, które są bardzo prostymi tekstami, które mają tylko i wyłącznie pokazywać po prostu ogrom zniszczeń wojny i i dramatu ludzkiego. To jest wystawa edukacyjna i i chcieliśmy ją też skierować takim prostym językiem i mocnymi fotografiami dla młodych ludzi jako Narodowe Centrum kultury już wielokrotnie szykowaliśmy materiały edukacyjne i te dwie wystawy wojna pierwszego września tysiąc dziewięćset trzydziestego dziewiątego oraz wojna siedemnastego września tysiąc dziewięćset trzydziestego dziewiątego będą w plikach do pobrania ze stron NCK, żeby właśnie one trafiały do różnych ośrodków, a także do po prostu Polaków w całym naszym kraju.

DZIENNIKARKA ANNA KARNA: Fotografie, które możemy oglądać na Krakowskim Przedmieściu i dziedzińcu Ministerstwa Kultury opowiadają o życiu codziennym?

AGNIESZKA BEBŁOWSKA BEDNARKIEWICZ: Tematyka jest bardzo szeroka, bo chcieliśmy pokazać i taką sytuację międzynarodową, takie najprostsze fakty, które się kojarzą z wojną jak największe bitwy, ale również chcieliśmy opowiedzieć o siłach zbrojnych na wschodzie i na zachodzie, o życiu codziennym ludności cywilnej, która była chyba największą ofiarą i o życiu artysty, bo jesteśmy jednak Narodowym

Centrum Kultury te sprawy dotyczące artystów kultury i sztuki nas bardzo obchodzą i dotyczą.

DZIENNIKARKA ANNA KARNA: Ideą tej wojny było także absolutne zniszczenie polskiej kultury, a więc polskich artystów.

AGNIESZKA BEBŁOWSKA BEDNARKIEWICZ: Tak wielu artystów rzeczywiście poniosło śmierć to ogromna strata dla naszej kultury natomiast o paradoksie, że wojna wpłynęła też na naszą kulturę powojenną i powstało wiele wybitnych dzieł związanych właśnie z kulturą tutaj same opowiadanie Tadeusza Borowskiego, twórczość Herlinga-Grudzińskiego, Józefa Czapskiego mówię tutaj o jego książce to są rzeczywiście znakomite pomniki kultury, które powstały właśnie pod wpływem wojny tak samo jak artyści, których pokazujemy w naszej galerii. Natomiast myślę, że mogliby stworzyć równie ciekawe dzieła nie musząc przechodzić przez piekło wojny. Myślę, że dla wielu osób będzie to bardzo ciekawe ja też chociaż Jestem warszawianką nagle dowiedziałam się z tej wystawy pracując nad nią, że w czasie obrony Warszawy zginęło dwa tysiące żołnierzy i dziesięć tysięcy cywilów, nie pamiętałam tej liczby o dziesięciu tysiącach cywilów także myślę, że każdy znajdzie coś co go może zaskoczyć.

DZIENNIKARKA ANNA KARNA: Pierwsza część wystawy, którą teraz możemy oglądać na dziedzińcu potrwa do siedemnastego września?

AGNIESZKA BEBŁOWSKA BEDNARKIEWICZ: Tak natomiast siedemnastego otwieramy tą drugą część związaną z sowieckim atakiem na Polskę i ona będzie opowiadała o tej gehennie, która się zdarzyła na wschodzie, bo bardzo często we wrześniu zapominamy o tych wschodnich rubieżach Polski, przedwojennej Polski, która miała inną historię i chcemy teraz te dwie historie połączyć w jedną wystawę, żeby nic nam nie uciekło.

DZIENNIKARKA ANNA KARNA: Będzie to więc opowieść o mordzie katyńskim?

AGNIESZKA BEBŁOWSKA BEDNARKIEWICZ: Również i dzięki muzeum katyńskiemu pozyskaliśmy bardzo ciekawe zdjęcia bardzo przejmujące i bardzo bym chciała polecić państwu może właśnie we wrześniu będzie to dobra okazja, żeby pójść do muzeum katyńskiego, który jest sam w sobie po prostu pomnikiem i myślę, że to warto zobaczyć.

DZIENNIKARKA ANNA KARNA: Ta część wystawę będzie otwarta do trzeciego października?

AGNIESZKA BEBŁOWSKA BEDNARKIEWICZ: Tak, do trzeciego października. Zapraszamy Państwa na Krakowskie Przedmieście, na dziedzińcu Ministerstwa Kultury - wystawa „Wojna”.

DZIENNIKARKA ANNA KARNA: **Bardzo ważna wystawa. Zapraszamy wszystkich Państwa do galerii Narodowego Centrum Kultury, do Kordegardy, gdzie już od dziś możemy oglądać wystawę pod tytułem „Pożoga”, a także na dziedzińcu Ministerstwa Kultury, gdzie można oglądać wystawę pod tytułem „Wojna”. Gościem Audycji Kulturalnych była kuratorka tych wydarzeń - pani Agnieszka Bebłowska Bednarkiewicz. Bardzo dziękuję.**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA BEDNARKIEWICZ: Dziękuję Państwu.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie